Cena numeru 6 groszy

Nr. 177 SOSNOWIEC, piątek dnia 6 sierpnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Przemysł w Zagłębiu.

(Próba ankiety „Kurjera Zagłębia").

Materjał, jaki już znajduje się w tece redakcyjnej w sprawie zapowiedzianej ankiety, daje nam możność przystąpić do rozpoczęcia zamierzonego zobrazowania stanu przemysłu w Zagłębiu.

I.

Tow. Akc. W. Fitzner i K. Gamper.

Fabryka jest częściowo uruchomiona. Czynne są bowiem warsztaty: konstrukcji żelaznych, remontowy i budowlany, które zatrudniają 200 robotników z ogólnej liczby 1000. W innych warsztatach zaprzestano pracować z dniem 31 grudnia 1914 r. Większość wykwalifikowanych robotników, wyemigrowała zagranicę—inni poszli na wieś; rodziny robotników pozostały na miejscu.

Zgodnie z regulaminem wewnętrznym, na podstawie którego zarząd fabryczny określa warunki pracy robotnika w fabryce — ci z bezpłatnych mieszkań nie korzystają. Korzystają natomiast z żywności po cenach zniżonych, którą zarząd fabryki sprowadza z Komitetu żywnościowego m. Sosnowca.

Pomoc lekarska w postaci porad ambulatoryjnych i leczenia szpitalnego udzielaną jest i nadal wszystkim robotnikom, jak przed wojną. Te same zasady obowiązują również i kasę chorych.

Dzieci robotników w wieku szkolnym uczęszczają do szkół; niezależnie od tego w czasie ferji letnich korzystają obecnie z opieki freblanek.

Urzędnicy, zwalniani od obowiązków w miarę ukończenia prac biurowych, związanych z czynnościami fabrycznemi otrzymali trzechmiesięczną pensję; korzystają z przywilejów przewidzianych ustawą kasy przezorności, z bezpłatnych mieszkań i zniżonych cen przy zakupie produktów w fabrycznym magazynie.

Brak komunikacji, a tem samem brak możności porozumiewania się z instytucjami bankowemi i fabrykami, z któremi Zarząd Towarzystwa był w stosunkach handlowych, uniemożliwił zebranie danych, potrzebnych dla sporządzenia bilansu za rok ubiegły.

II.

Zakłady żelazne „Huta Katarzyna".

Huta przestała być czynną w połowie sierpnia 1914 r. Przy robotach wykonywanych z konieczności Huta zatrudniała: do 1 stycznia 1915 r. 850 robotników, do 1-go kwietnia 1915 r. 515 do 30 czerwca 1915 r. 430 od 1 lipca 1915 r. 180 robotników.

Lekcje w szkole fabrycznej odbywały się w ciągu całego roku szkolnego. Do szkoły uczęszczało około 350 dzieci robotników.

Z pomocy lekarskiej oraz lekarstw korzystają wszyscy bez wyjątku byli robotnicy i ich rodziny. Szpital huty urządzony jest wyłącznie dla samych robotników. Na pogrzeby robotnicy otrzymują wsparcia w normie następującej: na pogrzeb robotnika 15 rb., żony 10 rb., dziecka 4—8 rb. W razie potrzeby chorzy robotnicy oraz ich rodziny odsyłani bywają na kurację i operacje do innych szpitali lub do lekarzy-specjalistów, koszt utrzymania robotników w obcych zakładach leczniczych ponosi fabryka, rodzin — kasy chorych.

Robotnicy, którzy wskutek niezdolności do pracy przestali pracować, oraz rodziny po zmarłych robotnikach, pobierają zapomogi, wynoszące miesięcznie około 1,600 rubli.

Przy Hucie założony został sklep p. n. „Samopomoc żywnościowa", w którym byli robotnicy mogą nabywać po cenie kosztu artykuły spożywcze, dostarczane przez Komisję zakupu żywności w Sosnowcu.

Z kuchni istniejącej od 16 grudnia z. r. robotnicy otrzymują bezpłatnie zupę i chleb. W grudniu 1914 r. wydano 18,590 porcji, w styczniu b. r. — 40,077, w lutym — 42,494, w marcu — 48,825, w kwietniu — 47,250, w maju —51,500 i w czerwcu —56,340.

Dla urzędników etatowych istnieje przy Towarzystwie kasa emerytalna. Urzędnicy otrzymują przez cały czas połowę dawniejszego wynagrodzenia, ci zaś, którzy obecnie jeszcze pracują, pobierają do 75 proc. dawniejszej pensji oraz bezpłatne mieszkanie, opał i światło. Artykuły żywnościowe urzędnicy nabywają za pośrednictwem Huty po cenach zniżonych.

Robotnicy obarczeni licznemi rodzinami otrzymują począwszy od maja rb. zapomogi w postaci żywności na sumę rubli 3—4 miesięcznie. Z tych zapomóg korzysta około 800 robotników.

Rodziny rezerwistów powołanych na wojnę pobierają miesięczne zapomogi: żony—po 1 rb. 50 kop. i 2 rb., dzieci po 50 kop.

W pierwszych miesiącach wojny około 1200 robotników otrzymało z kasy bratniej jednorazowe wsparcie w ogólnej sumie 15,000 rb. Wysokość wsparcia wynosiła od 1 rb. 25 kop. do 15 rb.

III.

Akcyjne T-wo Francusko-Włoskie Kopalń węgla w Dąbrowie.

Kopalnie T-wa Francusko-Włoskiego wydobywały w czasie normalnym przeszło 600,000 tonu węgla rocznie. Obecnie, z powodu uszkodzonych maszyn oraz braku robotników wydobywa 40% dawnej ilości. Z 2350 robotników pracuje 1350.

Do szkół początkowych z kursem dwuklasowym uczęszczało 650 dzieci robotników, da ochronki 180 dzieci. Wśród robotników prawie 50% analfabetów.

Dwóch lekarzy, trzech felczerów i dwie akuszerki udziela bezpłatnie pomocy lekarskiej robotnikom i ich rodzinom.

Około 65% robotników korzysta z mieszkań w domach Towarzystwa za pewną opłatą, którą potrąca się z ich zarobków. O przestrzeganiu czystości w mieszkaniach i na placach obowiązują wydane odpowiednie przepisy.

Kasa bratniej pomocy i emerytalna istnieje od kilkunastu lat. Dochód kasy wynosi normalnie około 46,000 rb., z której to sumy połowę wpłacają robotnicy, drugą połowę Towarzystwo. Urzędnicy korzystają z kasy Przezorności.

Sklepy spożywcze robotnicze mieszczą się w domach Towarzystwa i korzystają z wielu ulg. W ostatnich czasach Towarzystwo sprowadza dla pracowników produkty spożywcze, odstępując je niżej cen handlowych. Obrót miesięczny wynosi przeszło 30,000 rb. Bezpłatne kuchnie wydają około 150 obiadów dziennie.

IV.

Bezimienne Towarzystwo Kopalń węgla „Czeladź" na kol. Piaski.

Towarzystwo Bezimienne Kopalń węgla Czeladź istnieje od 1879 r., stale się rozwijając. W 1913 r. wydobyto węgla 6,173,630 centr. metr. Kapitał T-wa wynosi 9,750,000 franków. Przed rozpoczęciem wojny pracowało na kopalniach około 2300 robotników. W połowie listopada r. z. wstrzymano wydobywanie węgla. Od paru miesięcy wznowiono prace na kopalniach zatrudniając około 900 robotników.

Do dwuklasowej szkoły mieszczącej się w domach Towarzystwa uczęszcza około 550 dzieci. W roku szkolnym ubiegłym zmniejszono personel nauczycielski z 12 osób do 10. W ochronce przebywa 200 dzieci pod opieką 5 ochroniarek.

Pomoc lekarską otrzymują robotnicy i ich rodziny bezpłatnie. Towarzystwo utrzymuje lekarza, 2 felczerów i 2 akuszerki oraz wspólny szpital z kop. „Saturn".

Istniejący na kol. „Piaski" sklep współdzielczy znajduje się pod kontrolą Towarzystwa; w zeszłym roku otworzono sklep prywatny, w którym na mocy umowy z Zarządem pracownicy mogli nabywać towary po cenach zniżonych. Obecnie sprowadzaniem produktów na potrzeby pracowników zajmuje się Zarząd T-wa normując ceny Towarów doliczeniem kosztów administracyjnych. Magazyn żywnościowy zaopatrzony w produkty pierwszej potrzeby w dostatecznej ilości wobec czego pracownicy mogą nabywać towary bez ograniczenia. Od czasu założenia magazynu żywn. przez Zarząd T-wa istniejące sklepy utraciły dotychczasowych odbiorców.

Przed dwoma laty założono kasę przezorności dla urzędników, do której wpłacają urzędnicy 5% od pensji w ratach miesięcznych, sumę równającą się wkładom urzędników wpłaca Towarzystwo. Kasa bratniej pomocy dla robotników założona na ogólnych zasadach: Robotnicy podzieleni są na 3 kategorje: w stosunku do wysokości zarobku wpłacają do kasy b. pomocy po 40 kop. 60 kop. i 1 rb. miesięcznie; tyleż wpłaca Towarzystwo. Kasa emerytalna nie istnieje. Towarzystwo jednak, według uznania Zarządu, wypłaca z ogólnych funduszów emerytury długoletnim pracownikom, określając ich wysokość podług zasług, pobieranej pensji i lat służby. Byli robotnicy otrzymują po 10 rb. miesięcznie.

Od czasu zwiększenia produkcji węgla ilość wydawanych z kuchni bezpłatnych obiadów zredukowana została do 100 dziennie, płatnych (po 3 kop) do 300 dziennie.

Od dnia 17 z. m. Towarzystwo „Czeladź" znajduje się pod zarządem władz niemieckich.

Z widowni wydarzeń.

Na całym obszarze

Na wschodnim teatrze krwawych zapasów, w pierwszych dniach drugiego roku wojny armje sprzymierzone odniosły szereg nowych zwycięstw. Najbardziej na północ wysunięta armja generała Belowa zdobyła Mitawę i podąża obecnie ku Rydze oraz potężnej twierdzy Dźwińskowi (Dynaburgowi), broniącej dostępu do stolicy Rosji. Między Narwią a Niemnem wojska niemieckie coraz więcej wypierają Rosjan za Narew, na południowo-wschód. Jak donoszą berlińskie komunikaty urzędowe, opór nieprzyjaciela wszędzie jest łamany wśród wielkich dla niego strat.

Na zachód od Warszawy armja sprzymierzona, zostająca pod naczelnem dowództwem księcia Leopolda bawarskiego, wyparła



Twierdza Dęblin.

Rosjan z ostatnich wysuniętych pozycji, zmuszając nieprzyjaciela do zamknięcia się w twierdzy. Obecnie sprzymierzeni rozpoczęli szturm do stolicy Polski z zachodnio-południowej strony.

Najzaciętsze walki toczą się teraz o Dęblin. Część armji generała Woyrscha, przeszedłszy w ubiegłym tygodniu Wisłę na północ od Dęblina, posuwa się naprzód ku linji kolejowej, ażeby przerwać komunikację Dęblina z Warszawą i Łukowem. Od południa, z prawej strony Wisły zbliża się ku twierdzy armja austrjacka arcyksięcia Józefa Ferdynanda, która zajęła Puławy. Wojska austrjacko-węgierskie gen. Woyrscha, znajdujące się z lewej strony rzeki, zdobyły już wszystkie prawie zachodnie fortyfikacje Dęblina i doszły do samej Wisły. Wkrótce należy się spodziewać zupełnego zamknięcia twierdzy dęblińskiej ze wszystkich stron.

Armji generała Mackensena, operującej między Wieprzem i Bugiem, udało się po parodniowych walkach przełamać pod Łęczną nadzwyczaj silny, ostatni front rosyjski w Lubelskiem. Rosjanie cofnęli się na północ, armja zaś niemiecka wkroczyła na teren b. gubernji siedleckiej, zbliżając się powoli ku najpotężniejszej twierdzy rosyjskiej na zachodzie państwa: Brześciowi Litewskiemu.

Na wschód od Bugu wojsko austro-węgierskie posuwa się wśród zaciętych walk ku Włodzimierzowi Wołyńskiemu. We wschodniej Galicji, gdzie w tych dniach odparto gwałtowne ataki rosyjskie, większych zmian niema.

Na francusko-belgijskim terenie wojny toczą się w dalszym ciągu krwawe walki o oszańcowania polowe. W lesie Argońskim Niemcy wykonali onegdaj niespodziewany atak i zajęli kilka rowów francuskich. W Wogezach zaś wykonali atak Francuzi, zostali jednak odrzuceni z wielkiemi stratami.

Na południowym placu boju po chwilowej ciszy znów zaczynają się ożywione operacje. Włosi z szaloną brawurą atakują austrjackie pozycje na wyżynie Polazzo i w górach karyntyjskich. Usiłowania te jednak nie osiągają żadnego skutku z powodu strasznego spustoszenia, jakie sieje w szeregach Włochów artylerja austrjacko-węgierska.

Na tureckiej widowni wojennej: w Dardanelach oraz na Kaukazie, w ostatnich dniach nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego. Zaznaczyć należy, że w prasie szwajcarskiej krążą coraz uporczywsze pogłoski o wysłaniu w bieżącym tygodniu znacznego kontyngensu wojsk włoskich pod Dardanele.

Pol.

Pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą do dzienników wiedeńskich:

Kiedy Rosjanie tuż po zdobyciu Lwowa przez nasze wojska zobaczyli, że ich panowanie w Galicji zbliża się ku końcowi, wydał rosyjski naczelnik powiatu sokalskiego w d. 24 czerwca br. następujące obwieszczenie:

„Nakazuję natychmiastowe przeprowadzenie następującego zarządzenia: Wszyscy mieszkańcy miasta i wsi są obowiązani do emigracji do gubernji wołyńskiej. Wszystkie narzędzia rolnicze, wozy i wszelkie ruchomości, zwłaszcza zapasy chleba, zboża i mąki, które nie mogą być zabrane, mają być spalone lub w inny sposób zniszczone. Konie i bydło ma się zabrać. Urząd burmistrzowski danej miejscowości, który ma wszystkie osoby spisać w rejestrze familijnym, poda mieszkańcom do wiadomości dzień wymarszu. Kto nie zechce wyemigrować, zmuszony zostanie do tego wszelkimi środkami. Ci, którzy nie zastosują się do tego, zostaną jak najostrzej ukarani".

Wobec tego należy skonstatować, że to zabieranie przemocą całej ludności pokojowej z zajętych terytorjów i przymusowe niszczenie większej części mienia prywatnego, jest jednem z najgorszych, nawet po dotychczasowem zachowaniu się wojsk rosyjskich i ich władz, nieoczekiwanem naruszeniem prawa międzynarodowego. Sprzeciwia się jak najwyraźniejszym przepisom regulaminu wojny na lądzie, jaki z inicjatywy właśnie najwyższych kół rosyjskich przyszedł w Hadze do skutku, regulaminu, który wyraźnie stwierdza wolność osobistą ludności pokojowej obsadzonego terytorjum i nienaruszalność mienia prywatnego".

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z Głównej kwatery donoszą dn. 4 sierpnia:

„W pościgu za ustępującym nieprzyjacielem doszły wczoraj nasze wojska do okolic Kupiszek (leżą 40 km. na wschód od Poneważa).

Na północ od Łomży zostały wojska rosyjskie wyparte do przednich stanowisk obronnych tej twierdzy. Wschodnio pruskie i zachodnio pruskie pułki wzięły po zaciętym oporze przejścia Narwi chronione jeszcze przez oszańcowania polne. Kilka tysięcy Rosjan zostało wziętych do niewoli, 17 karabinów maszynowych zdobytych. Także tutaj rozpoczęto pościg.

Przed Warszawą zostali Rosjanie odrzuceni ze stanowiska koło Błonia do linji zewnętrznych fortów.

Armja księcia Leopolda Bawarskiego znajduje się w ataku na twierdzę.

Atak niemiecki części armji generała Woyrscha, które przeszły Wisłę, postępuje dalej. Wojska austrjacko - węgierskie tej armji są w posiadaniu zachodniej części twierdzy Dęblina aż do Wisły.

Naprzeciw sprzymierzonych armji feldmarszałka Mackensena usiłował nieprzyjaciel także wczoraj powstrzymać pościg, został jednak ponownie pokonany pod Łęczną, na północny zachód od Chełma i na zachód od Bugu. Od dzisiaj rana odrzucony nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie pomiędzy Wisłą a Bugiem w ogólnym północnym kierunku.

Także około Uściługa i na południe stąd nad Bugiem, nieprzyjaciel się cofa".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 3 sierpnia:

„Walki pomiędzy Wisłą a Bugiem trwały również i wciągu całego dnia wczorajszego z niezmniejszoną zaciętością i doprowadziły znów do sukcesu.

Na całym froncie od Łęczny i na północny zachód od Chełma, nieprzyjaciel ponownie przełamany, dziś dnia 3 sierpnia w godzinach porannych rozpoczął znowu uchodzić w kierunku północnym prawie ze wszystkich pozycji, których wczoraj jeszcze zawzięcie bronił. Nasze wojska ścigają go. Łęczna została zajętą.

Znajdujący się na zachód od Dęblina Rosjanie, pod naciskiem naszego zwycięstwa w dniu 1 sierpnia, cofnęli swe linje bliżej węzła fortecznego.

Na północny-zachód od Dęblina Niemcy przekroczyli, stoczywszy zwycięskie potyczki, przestrzeń lesistą, ciągnącą się wzdłuż Wisły.

We wschodniej Galicji położenie bez zmiany".

Pod Warszawą.

BERLIN 4. sierpnia (BTW) Wiedeńska „Reichspost" otrzymała wiadomość z c. k. Biura Prasy, że wojska sprzymierzone od strony południowej, znajdują się w odległości 14 kilometrów (12 wiorst) od Warszawy i rozpoczęły bombardowanie pierwszej linji fortów.

Ewakuacja twierdz

BERLIN 4. sierpnia (BTW) „Voss. Zeit." donosi z Piotrogrodu: „Russkij" Inwalid" pisze, że generalny sztab postanowił usunięcie się wojsk bez większych walk nietylko z Warszawy ale i z Modlina i Dęblina".

*

BERLIN. „National Ztg." donosi z Piotrogrodu, że Brześć Litewski został opróżniony ze znacznej liczby ludności cywilnej.

EDMUND ZECHENTER.

Na świętej ziemi.

2.

„A iż cię nie opuszczę, aż do śmierci".

Skoro do dom wolnym krokiem wracał, zeszło nań jakby olśnienie. W te razy przeznał dokumentnie, jako tę ziem rodzoną miłował. W pracy codziennej, zabiegach i trudzie nigdy mu do głowy nie przyszło, że pola skupował, aby je utrzymać, i że tego, co posiadł, nie sprzedałby za żadne skarby. Za nic nie handlowałby ziemią, jak koniem czy krową, które nieraz sprzedawał z zyskiem, kupiwszy przódzi tanio.

I nieraz uśniechnęły się doń niby słodkie widzenia, owe sny, które nachodziły go tak często tam, za morzami, w dalekim, obcym świecie. Codzienną, ciężką pracą pochłonięty, zaraz o nich zapominał, a gdy powrócił, zajęty gospodarstwem, ani razu o tem nie pomyślał. Dopiero teraz nawiedziły go te wspominki, odsłonił się obraz cudowny. Hej, kielażto razy obśniewało mu się, jako to ozyminę swoją za Maciągowym ugorem ogląda, abo przechodzi obok tej roli pod Męką Pańską, abo śni mu się jasna noc czerwcowa, miesiączek świeci, żaby w mokradłach kumkają, a on górą leci, kiejby na skrzydłach... Pod stopami żyto mu się kłosi, macierzanka na miedzach pachnie, a on leci hen nad znanemi drogami, ściężkami ku swojej chałupie. Dzisiaj zda mu się, że to pewnikiem dusza żeń wychodziła na śnie i błąkała się z wielką tęskocią haw, po rodzonej ziemi.

Przyszła wojna. Krwawa, okrutna, jakiej oko ludzkie nie widziało, rozlała się nikiej powódź szeroko, grzmiała, huczała, a kędy przeszła, ostawiała spalone chaty, lud głodny i odarty i żółte mogiłki żołnierskie. Pisały o niej gazetki, mówił jegomość z ambony. Juści, dobrze mówił. Zesłał ją Pan Bóg kóli pokarania grzeszników. Duża złego było wszędy po całuśkim świecie a tera ogniem i żelazem Pan Bóg je gubi i tępi, naród zaś pokutę ma czynić, z grzechów się kajać i o miłosierdzie Pana Jezusowe prosić.

Wszystkie brzezińskie chłopy, co ino moc w kościach miały, poszły na wojnę, z każdej zagrody zabrano konie i bydło; wieś wyludniła się, opustoszała, rzekłbyś: krwie śniej upuścili. Ostali ino starzy, baby i dziecka. Ale nikto długo po próżnicy nie wyrzekał, nie labiedził. Jesienią, jak kto ino wydolił, pole obrobił, obsiał, zbronował. Pawłowi ciężko było, bo juści synów mu wzięni, w całej wsi sześć koni ostało, ale sprzągł się kumotrem i na spółkę choć jako tako ziemi świętej dogodzili, coby się zaś do cna nie zaugorzyła i bez zimę nie próżnowała.

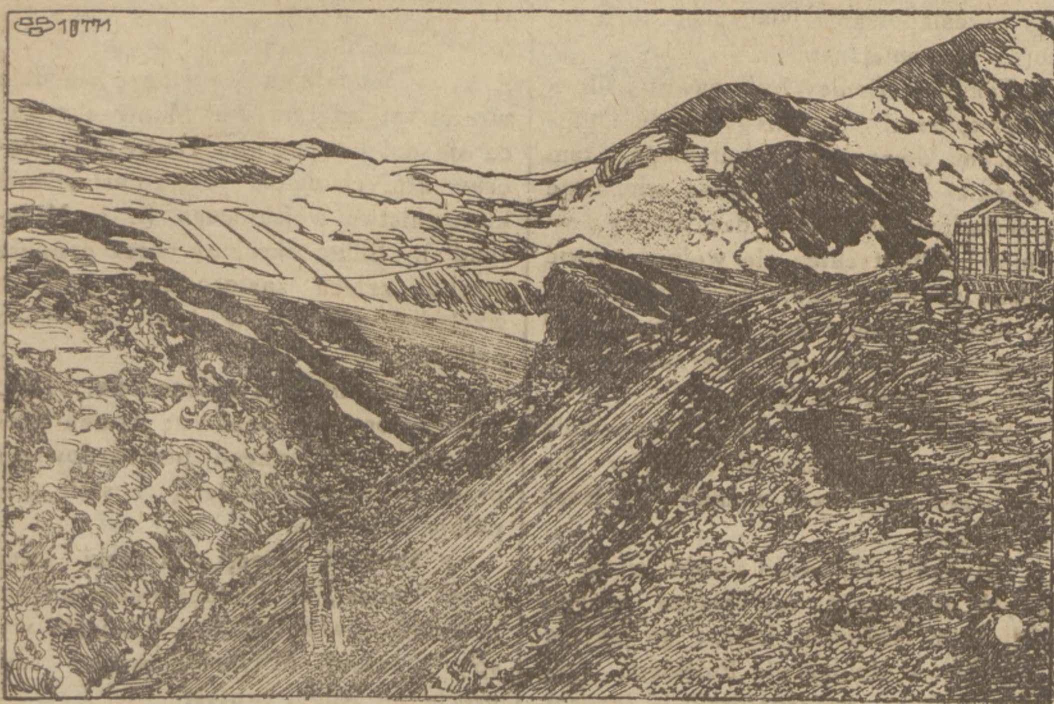
Ale wojna nie ostała w dali, cięgiem zbliżała się do Brzezin. Skoro zima nastała, wiatr raz wraz jął przynosić odległe grzmoty dział, a wójt dostał przykaz, coby ludzie się ze wsi wynosili. Sporo narodu poszło w świat, wywozili ich kajsi na Węgry, czy dalej.

Paweł Zbroja ani słyszeć o tem nie chciał.

Sąsiadom, gdy się naradzali, co począć, powiedział:

— Przyńdzie wojna haw do nas — wola Boska! Przeciwiać się jej nie będziewa! Ale jak przyńdzie, tak i odeńdzie, my zasię ostaniewa. Bo wojna, to moiściewy, widzi mi się, jako ten śturm, aby i najokrutniejszy. Niebo czarne chmurzyska obsiędą, pierony wezmą prać to w drzewiny, to w wodę, to w poniektóre chałupy, deszczysko zaleje drógi, zamuli pola, grad stronami wytłucze zboża — ale nawałnica naostatek poleci za góry, za lasy, wiecznie haw nie ostanie. A człek wsiowy zwyczajny wszyćkiego: i ognia i pieronów, powodzi, gradu i wszelakiej zarazy; cięgiem jakiś dopust Boski co si mu zabiera, a przecie z biedy się dźwiga, nie przymierzający jako te leśne drzewiny, co je wichury szarpią, te, co na skrąju, do ziem gną, abo i łamią — a wzdyć las jako stał, tak i stoi. Zabierze mi wojna chałupę, stodołę, to se zrychtuję loszek galanty za Kozieniowem uwrociem; będzie hań izba, będzie i kómora, nasuję w nią ziemniaków i ziarna (jako już kajindziej ludzie zrobili) i, da Pan Jezus, z babą i Nastką przezimujewa. Za niebym swojej ziemie nie opuścił... Haw mi było sądzone żyć i haw, kiej taka będzie wola Boska, ostatnią parę puszczę...

(D. c. n.)



Droga na Stilfserjoch w Alpach tyrolskich. Znajduje się tu jedna z najsilniejszych pozycji austro-węgierskich.

Walka na morzu

PIOTROGRÓD, 4 sierpnia. (BTW). Główny sztab generalny donosi: Na Bałtyku zatopiła angielska łódź podwodna wielki transportowiec niemiecki.

(Dopisek Biura Wolffa: Jak się dowiadujemy ze źródła kompetentnego, chodzi tu o mały parowiec, używany tymczasowo przez marynarkę).

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 4 sierpnia: „Nic nowego".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 3 sierpnia:

„Na pobrzeżu od Krn aż do oszańcowań mostowych Gorycji panował wczoraj zupełny spokój.

Znaczne siły włoskie ponownie zaatakowały wczoraj brzeg wyżyny Polazzo. Nieprzyjaciel wykonał pięć razy szturm na naszą piechotę, która na wschód od tej miejscowości i około Monte dei Seibusa dzielnie stawiała opór. Za każdym razem po ciężkiej walce, atak był odparty przez obrońców. Włosi ponieśli ciężkie straty.

Dalsze posiłki, które się gromadziły w celu wykonania jeszcze jednego ataku, zostały niespodzianie ostrzeliwane przez naszą artylerję i rozproszone. Podczas tych walk inny odcinek tej wyżyny znajdował się w silnym ogniu nieprzyjacielskiej artylerji.

Na granicy karyntyjskiej usiłował nieprzyjaciel pod osłoną gęstej mgły wykonać szturm przeciw wierzchołkowi Dellon na wschód od Plöcken. Zamiary te zupełnie się nie udały. Pozatem na froncie tym nic nowego.

W okręgu Monte Cristallo jeden z naszych patroli oficerskich uderzył na oddział nieprzyjacielski, złożony conajmniej z 60 ludzi. Nieprzyjaciel w czasie krótkiego starcia utracił 29 ludzi".

W Afryce.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 3 sierpnia. (BTW). Od gubernatora niemieckiej Afryki południowo-zachodniej, dr. Seitzra, i od komendanta wojsk kolonialnych, pułkownika Franke, otrzymał cesarz za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych następujące doniesienie telegraficzne:

„Waszej cesarskiej mości donosimy najpoddaniej, żeśmy byli zmuszeni z resztą wojska osaczonego przez nieprzyjaciela wielokrotnie silniejszego pod Korab pomiędzy Otavi a Tsumet w sile okrągło 3400 ludzi (trzy tysiące czterysta) poddać się generałowi Botha. Wykluczoną była wszelka nadzieja skutecznego oporu, ponieważ po utracie miejscowości Orte Otavi, Gaub, Grootfonteis, Tsumeb, Namutoni byliśmy od naszej podstawy odcięci i wobec lichego stanu koni, dla których od miesiąca nie było owsa, próba przebicia się była niemożliwą. Wszyscy żołnierze ściągnięci jako urlopnicy i pospolite ruszenie, również żołnierze wzięci w południowej Afryce do niewoli, rozpuszczeni zostaną na swe farmy i wrócą do czynności zawodowych. Oficerowie zatrzymają broń i konie i mogą po oddaniu słowa honoru przebywać swobodnie w kolonji. Wojsko czynne: 1300 ludzi zatrzymuje karabiny i zostanie na pewnem miejscu, mającem być wyznaczonem, skoncentrowane".

(podp.) **Seitz,** (podp.) **Franke.**

Z Dumy.

BERLIN (B.T.W.) Po mowie ministra spraw zewnętrznych Sazonowa w Dumie piotrogrodzkiej — zabrał głos minister marynarki, stwierdzając, że flota bałtycka, pomimo niedostatecznej ilości jednostek bojowych, wypełnia skutecznie swoje zadanie i opiera się daleko silniejszemu nieprzyjacielowi. „Na morzu Czarnem flota nasza, która również słabszą jest od połączonej floty turecko-niemieckiej, uczyniła przeciwnika nieszkodliwym, zadała mu ciężkie straty i rozwija całą swoją potęgę." Minister powiedział dalej, że miłość ojczyzny doprowadziła do tego, że robotnicy stanęli jak jeden mąż do pracy w fabrykach amunicji i zaniechali wszelkich strejków. „W chwili obecnej, powiedział minister, warsztaty i fabryki są w pełnym ruchu".

Minister finansów Bark wyjaśnił, że pomimo niesłychanych wydatków, spowodowanych straszną wojną, udało się wynaleźć wśród narodu źródła dochodowe, za pomocą których pokryto niedobór, powstały wskutek zabronienia sprzedaży alkoholu. Monopol przynosił kasie państwowej rocznie parę miljardów rubli. Minister nadmienił, że na pokrycie wydatków wojennych Rosja posiada wystarczające źródła dochodu. Minister podkreślił konieczność utrzymania i po wojnie zakazu sprzedaży alkoholu. W zakończeniu wyraził Bark przekonanie, że kraj zaspokoi wszystkie potrzeby wojenne i wszystkie swe siły wytęży w tym kierunku.

Z Dumy ministrowie udali się do Rady Państwa, gdzie wypowiedzieli te same mowy. Mówcy wszystkich partji wyrazili swą zgodność. Poseł Wielopolski powiedział: „Polskie miasta są zniszczone, polskie wsie zwęglone. Nieprzyjaciel stoi przed bramami naszej stolicy. W tej historycznej godzinie wyjaśniamy, że cel jaki mieliśmy na widoku z chwilą wybuchu wojny nie jest zależny od zwycięstwa lub niepowodzeń. Mamy nadzieję, że przy pomocy Boskiej, Polska powstanie na nowo w połączeniu z Rosją pod zwierzchnictwem naszego Monarchy".

BERLIN. (BTW). Duma przyjęła następujący, przedłożony przez hr. Bobrińskiego w imieniu grupy centrowej, październikowców i nacjonalistów, porządek obrad:

„Duma skłania głowę przed sławnymi czynami dzielnej armji i floty rosyjskiej; potwierdza, że armja, mimo wszelkich niepowodzeń umocniła w całej ludności państwa niewzruszone postanowienie, przeprowadzenia razem ze sprzymierzeńcami walki aż do ostatecznego zwycięstwa i nie zawierania przedtem pokoju; żąda utrwalenia zgody wewnętrznej, uspokojenia i zapomnienia dawniejszych walk politycznych jako też życzliwości władz dla interesów wszystkich lojalnych obywateli rosyjskich bez różnicy nazwiska, języka i religji; sądzi, że tylko solidarność całego kraju z rządem, posiadającym jego pełne zaufanie może doprowadzić do rychłego zwycięstwa; wyraża niewzruszoną ufność, iż istniejące dotychczas w dostawie dla armji błędy bezzwłocznie zostaną uchylone i sprawcy przewinień ukarani będą podług surowego prawa obowiązującego bez względu na zajmowane stanowisko. Po zaznaczeniu tego zdania Duma przechodzi do porządku dziennego".

Po przyjęciu owej rezolucji wybrano Rodziankę 296 przeciw 24 głosami na prezesa Dumy. Wygłosił on mowę, w której powiedział: „Wojna nas jednoczy, podczas wojny zapomnieliśmy o tem, co nas dzieliło i ona złączyła nas w całość silną w jednym celu: „zwycięstwa"!

Odpowiedź niemiecka na mowę Sazonowa.

Urzędowa „Norddeutsche Al. Zeit." daje obszerną odpowiedź, na ostatnią mowę Sazonowa w Dumie rosyjskiej. Między innymi pisze: „Największą hańbą dla rządu rosyjskiego są słowa arcybiskupa Nikona, stwierdzające, że naród rosyjski nie jest patrjotyczny a o tej wojnie niema pojęcia. Okłamany przez przywódców, nie wie za co przelewa krew i tyle bolesnych ofiar ponosi.

„Ale należy już do najpotworniejszej przewrotności i cynizmu rządu rosyjskiego, jeżeli rząd ten, o którym cały świat wie, że oparł swe panowanie na szubienicy, knucie, mordzie religijnym, pogromach, prowokacji i kazamatach Sybiru — poważa się napadać na honor drugiego rządu, stawiając mu niedowiedzione zarzuty.

„Koniec wojny i warunki pokoju odsłonią historyczną prawdę, a wtedy sztucznie wzniecony obłęd Rosji minie, a ci którzy dziś judzą przeciw Niemcom, z zawstydzeniem ujrzą prawdę dziejową. Krzykactwo i prowokacja nie zmienią faktów, ale przemienią orjentację narodów świata i wyleczą je z niemieckiej nienawiści".

Z dnia na dzień.

Dn. 5/VIII.

Z Sosnowca.

Kalendarzyk historyczny.

Dnia 5 sierpnia 1914 r. władze wojskowe zawiesiły chwilowo dwa wychodzące w Sosnowcu pisma: „Kurjer Zagłębia" i „Iskrę".

— **Nowa Rada miejska.** W ubiegły poniedziałek dn. 2 b. m. w domu p. Mrokowskiego przy ul. Warszawskiej gdzie mieści się magistrat m. Sosnowca, odbyło się otwarcie nowej Rady miejskiej utworzonej według ordynacji marszałka polnego Hindenburga dla miast okupowanych z lewego brzegu Wisły w Królestwie Polskiem. Pierwsze posiedzenie obecnej Rady miejskiej zagaił przemówieniem nowomianowany nadburmistrz Sosnowca Stolle.

— **Z „Teatru Popularnego".** Dziś w czwartek o godzinie wpół do 6-ej po południu Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją pana Zajączkowskiego odegra w teatrze letnim dramat narodowy w 3-ch aktach Lorenza p. t. „Zmartwychwstanie".

— **Handel z Kielcami.** W ubiegły wtorek przybyło z Kielc do Sosnowca grono handelesów po zakupy tych artykułów, których tam brak, jak: cukru, mydła i wyrobów tabacznych. Będące na ukończeniu tranzakcje z miejscowymi hurtownikami zostały przerwane, albowiem kupujący postawili warunek dostawy towaru loco Kielce, a to wobec istniejących przepisów było nie do wykonania.

— **Przewożenie chorych.** Od wczoraj przewożeniem chorych zakaźnych do szpitali zajmuje się magistrat. Zaznaczyć wypada, iż dotychczas zajmowała się tem Straż obywalelska, a po jej rozwiązaniu milicja.

— Zwijanie piwiarni. W ubiegłym tygodniu zwinięto w mieście 19 piwiarni. Są to następstwa podrożenia piwa.

— Kradzież. Wczoraj podczas nieobecności zamieszkałego w domach kolejowych, przy ulicy Głównej, Stanisława Rychlika, złodzieje skradli garderobę, wartości kilkudziesięciu rubli.

Z Będzina.

+ **Odpust w Grodźcu.** Jutro w piątek w uroczystość Przemienienia Pańskiego przypada doroczny odpust w Grodźcu. Na odpust ten w latach poprzednich podążały do Grodźca liczne kompanie z wielu parafji Zagłębia.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** posiada papiery dla Nuchyma Strulk z kop. „Emmagrube" oraz dla Józefa Kozła. Wacława Wyborskiego i Bolesława Nocunia z kop. Brandenburg.

+ **Komisja żywnościowa** sprowadziła 150 worków mąki żytniej w poślednim gatunku.

+ **Skutki niedozoru.** Z okna parterowego przy ul. Sławkowskiej Nr. 14 wypadł 5-letni synek kupca Pańskiego. Potłuczone ciężko dziecko, opatrzono na miejscu.

+ Konfiskata spirytusu. Straż obywatelska I Dzielnicy znów skonfiskała kilka pęcherzy spirytusu. Widocznie przemycanie spirytusu bardzo się opłaca, jeżeli konfiskata i nakładane kary nie mogą ukrócić tego procederu.

Z Dąbrowy.

+ **Komitet żywnościowy** przy ulicy Staropocztowej w bieżącym tygodniu sprzedaje artykuły spożywcze po cenach następujących: 4 funtowy chleb razowy 90 hal., słonina solona i wędzona 2 kor. 50 hal. funt, boczek wędzony 1 k. 90 hal., mięso wołowe marynowe 76 hal., wieprzowina w galarecie 2 k. 25 hal. za puszkę wagi pół kg., masło roślinne 1 k. 46 hal. funt, ryż łamany 68 hal., cukier w głowach 47 hal., sól 6 hal., herbeta „Sandau" 5 k. 38 hal., herbata „Sangiang" 5 kor., powidła 53 hal., śliwki suszone 58 hal., buljon „Maggiego" 6 hal. kostka, ryby suszone morskie 1 k. 2 hal. funt, mydło „Schichta" 65 hal. kawałek wagi ¼ kg., mydło krajowe 53 hal. funt, zapałki 4 hal. paczka, mleko skondensowane 1 kor. 25 hal. puszka, buraki 6 hal. funt, cykorja w paczkach półfuntowych 30 hal., cebula 70 halerzy funt, masło krowie duńskie 2 kor. 80 hal., masło „Ceres" 2 kor. funt, mąka pszenna na chleb 40 hal. funt, kasza jęczmienna 35 hal. funt, kartofle po 1 rub. 12 kop. 1 pud, lecz kupujący otrzymać mogą 20 funtów nowych i 20 funtów starych, nadpsutych, inaczej nie mogą nabywać.

+ **Zakaz sprzedaży owoców.** Ponieważ miejscowi handlarze sprzedawali niedojrzałe owoce, władze w obawie epidemji, zakazały wogóle sprzedaży owoców.

+ **Sprzedaż smalcu wieprzowego.** W magazynie żywnościowym na dworcu towarowym W. W. sprzedawany jest obecnie smalec wieprzowy w cenie 3 kor. 70 hal. za kg.

Z Zawiercia.

+ **Mianowanie.** Dotychczasowy naczelnik policji w Zawierciu p. Aleksander Erbe, powołany został na stanowisko jeneralnego dyrektora fabryki



Teren walk w Kurlandji.

i kopalni w Porębie. Na jego miejsce mianowany został p. Stefan Schiffner (syn).

┬ **Sąd w Zawierciu.** Władze okupacyjne zaprowadzają w Zawierciu sąd miejski. Na stanowisko sędziego powołano p. Ignacego Maciejowskiego, na ławników zaś pp.: Jana Turka z Poręby, Jana Szczygła b. sołtysa z Zawiercia, Jana Pasierbińskiego aptekarza i Leonarda Mioduszewskiego, dyr. fabryki szklarskiej.

+ **Sprzedaż obuwia** Komisja zakupu żywności w Zawierciu sprowadziłą na próbę z zagranicy kilkadziesiąt par obuwia, które sprzedawane jest po cenach przystępnych.

+ Ujęcie bandyty. Onegdaj policja ujęła Jana Bialika, osk rżonego o napady bandyckie na kupców Żareckich. Bialika od kilku miesięcy poszukiwały władze austro węgierskie.

Z różnych stron.

☐ **Dar księcia biskupa Sapiehy.** Dzienniki krakowskie donoszą, że ks. biskup Sapieha ofiarował otrzymaną z fundacji Jerzmanowskich nagrodę w całości na utworzenie dwóch ruchomych kolumn sanitarnych, mających wyruszyć do środkowej i wschodniej części kraju, celem ratowania tamtejszej ludności przed chorobami epidemicznemi. Prace organizacyjne około utworzenia oddziałów sanitarnych, prowadzone pod kierownictwem prof. E. Godlewskiego, są w pełnym toku i wkrótce zostaną ukończone.

☐ **Znana ignorancja.** Pewien robotnik z Nadrenii tak pisze w liście do rodziny. „Inaczej nas tutaj nie nazywają jak tylko „Rosjanami" (Russen), nawet inteligentniejsza ludność nie może zrozumieć tego, jak to można być rosyjskim poddanym, z Rosji pochodzić i nie być Rosjaninem. W naszej fabryce pracuje dużo jeńców francuskich. Jeden z nich opowiadał, iż Polska to jest tak jak Szwajcarja podzielona na 3 kantony, rosyjski, niemiecki i austrjacki. Jest to jeszcze jeden dowód, jak mało o nas wiedzą na zachodzie".

☐ **Za flirt z jeńcem.** W Norymberdzie służąca Teresa Fleischmann, licząca lat 21, skazaną została na 6 tygodni więzienia za flirt z jeńcem rosyjskim. Gazety niemieckie wyrażają zadowolenie z tego wyroku i spodziewają się, że będzie on odstraszającym przykładem dla innych kobiet.

Echa z Warszawy.

„Kölnische Volkstg" donosi, że prawosławny arcybiskup warszawski, Mikołaj, wyjechał już przed dwoma tygodniami do Piotrogrodu. Wyjeżdżając wyraził ubolewanie, że musi opuścić Warszawę.

„Warszawski Dniewnik" zamieścił następujące zaprzeczenie: „W mieście rozpowszechniane są najróżnorodniejsze pogłoski o mającem rzekomo nastąpić przerwaniu elektryczności, wstrzymaniu tramwajów, a nawet zepsuciu wodociągów. Nie ulega wątpliwości, że te bezsensowne pogłoski o rozpowszechniane przez ludzi złej woli, którzy pragną szerzenia zamieszek. Według wiadomości, zasięgniętych przez nas ze źródeł najmiarodajniejszych, wszystkie wymienione powyżej wieści są pozbawione wszelkiej podstawy".

Na stacji telegraficznej w Warszawie wywieszono zawiadomienie, że telegramy prywatne nie mogą być dostarczane za pomocą linji telegraficznych i będą przesyłane koleją przez umyślnych posłańców.

Przy wejściu do biur policyjnych w ratuszu umieszczono zawiadomienie, że kancelarja oberpolicmajstwa warszawskiego przestała wydawać świadectwa na wyjazd. Świadectwa te wydawać będzie tylko władza wojskowa.

„Kurjer Warszawski" pisze: „Publiczność, czyniąca nadmierne zakupy, sama przyczynia się do śrubowania cen. W niektórych pomniejszych sklepach wskutek masowych zakupów braknie towaru. Wyprzedając resztki, kupcy niepomiernie ceny podnoszą".

Mieszkańcy domów, położonych w pobliżu mostów na Wiśle otrzymali rozkaz opuszczenia śpiesznie swych mieszkań. Wszyscy sądzą, że mosty zostaną wysadzone w powietrze. Władze rosyjskie rozpuszczają pogłoski, że wojska sprzymierzone po wkroczeniu do Warszawy nałożą wysoką kontrybucję.

Polacy przeciw pogromom.

„Berl. Tageblatt" donosi, że policmajster Wołogdy, który jest Polakiem i ogólnie szanowanym, porządnym człowiekiem—czynił wszelkie wysiłki, by Niemców uchronić od prześladowań. Zresztą w innych miastach ataki na Niemców przybrały bardzo ostry charakter. W prowincjach nadbaltyckich np. prześladowania Niemców stają się coraz okropniejszemi.

Tamtejsi Niemcy byli dawniej silnemi podporami cesarskiego rządu i ulubieńcami dworu petersburskiego, tem boleśniej zatem muszą teraz odczuwać prześladowanie. W Rydze, stolicy prowincji nadbaltyckich nie wolno mówić głośno po niemiecku. Za używanie tego języka wymierzane są ostre kary pieniężne i więzienne, nierzadko zdarzają się zsyłki na Sybir.

„Gazeta Grudziądzka" zapewnia Niemców o współczuciu Polaków dla ich prześladowanych ziomków w Rosji — pisząc:

„Aczkolwiek naród polski wiele ze swych nieszczęść zawdzięcza właśnie baltyckim Niemcom, którzy go jako urzędnicy w Królestwie Polskiem, jako policmajstrzy, gubernatorzy i jenerał-gubernatorzy w okropny sposób prześladowali, to jednakże mamy dla nich współczucie, gdyż jako naród prawdziwie kulturalny prześladowaniami innych narodów się brzydzimy".

DOKOŁA WOJNY.

× **Dziesięć miljardów rubli kosztów.** „Aftenporten" donosi: „Rosyjski minister skarbu Bark oświadczył w Dumie, że koszty wojenne Rosji do 1 stycznia 1916 r. wyniosą dziesięć miljardów rubli, co równa się 27 miljardom franków".

× **Pomoc Japonji.** „Nat. Zeit." donosi: „Rzymski korespondent „Matina" po rozmowie z posłem japońskim Hayaszi donosi, że poseł o wysłaniu wojsk japońskich przez Władywostok do Europy nie został jeszcze uwiadomiony. Pertraktacje trwają, ale rząd japoński oświadczył gotowość wysłania półmiljonowej armji tylko w razie nadzwyczajnej potrzeby lub konfliktów międzynarodowych. Obecnie Japonja pomaga „czwórporozumieniu" przez dostarczanie amunicji i broni".

× **Serbja przeciw Rosji.** „Berl. Morgen Post" donosi: „Z powodu żądania Rosji, ażeby Serbja opuściła zajęte niedawno Durazzo, przyszło w serbskiej „skupczynie" do gwałtownej demonstracji przeciw Rosji".

× **Nacisk Rosji i Włoch na Serbję.** Organ sofijski „Bałkańskaja Poczta" dowiaduje się z bałkańskich kół dyplomatycznych, iż ze strony Rosji oraz Włoch przedsięwzięto w Niszu energiczne kroki w celu zmuszenia Serbji do bezwłocznego poczynienia na rzecz Bułgarji ustępstw w Macedonji. W razie dalszego uporu Serbji zamierzają oba mocarstwa użyć przeciw Serbji bezwzględnych środków przymusowych. Serbji nie wolno sprzeciwiać się planom czwórporozumienia.

× **Pomoc Rumunji zawodzi.** „Libre Parole" nazywa szaleństwem nadzieję na pomoc Rumunji. Dopóki Rosja nie podejmie zwycięskiej ofensywy, Rumunja pozostanie neutralną. Zresztą 400.000 armja Rumunji, nie zmieniłaby stanu rzeczy na wschodnim placu boju, bez pomocy na nowo sformowanej potężnej armji rosyjskiej.

× **Belgijska „szara księga".** „Agencja Havasa" donosi: „W odpowiedzi na zarzuty rządu niemieckiego stawiane rządowi belgijskiemu wydaną zostanie „szara księga" z dokumentami, które dowodzą, że na cztery miesiące przed wybuchem wojny, Niemcy zaproponowały Francji podział belgijskiego Konga i Belgji. „Voss. Zeit." dodaje, że rząd belgijski dopiero po upływie roku wojny dowiedział się o tem, co najlepiej dowodzi „prawdziwości" tego zarzutu".

× **Antimilitaryzm we Francji.** W „Action Francaise" pisze Charles Maurras: „Byłoby kłamstwem, gdyby się starano zaprzeczyć o pogorszeniu się tonu prasy stojącej na usługach lewicy. Z dnia na dzień zauważyć się daje wzrost antymilitaryzmu. Maurras zwraca się dalej przeciwko Herve i Clemenceau, których celem jest zniesławienie kierownictwa wojskowego (t. j. Millerand'a). Silnie okrojony przez cenzurę artykuł zaleca zastosowanie represji względem dzienników tych obydwóch polityków".

× **Armentiéres zniszczone.** „Tägl. Rund" donosi z Genewy: Armentiéres wskutek bezustannego bombardowania przez niemiecką artylerję zostało zupełnie zburzone.

× **Protest Grecji.** Ateński „Embros" donosi, że w odpowiedzi na notę Anglji zawiadamiającą o zajęciu wyspy greckiej Mitylene, wysłał rząd grecki do Anglji protest.

Z ostatniej chwili.

Upadek Warszawy.

Dzisiejsza „Kattowitzer Zeitung" dnia 5 sierpnia donosi:

„Dowiadujemy się z urzędowego źródła, że **Warszawa upadła**".

Ceny biletów z Sosnowca.

Do Będzina 50 fen., do Dąbrowy 80 f., Gołonoga 1 marka, Ząbkowic 1 m. 40 f., Łaz 2 m. 40 fen., Zawiercia 2.80, Myszkowa 3.90, Poraja 5 marek, Częstochowy 6.40, Rudnik 7.40, Kłomnic 8.10, Widzewa 8.70, Radomska 9.60, Kamieńska 10 marek 60 fen., Gorzkowic 11.40, Rozprzy 12.20, do Piotrkowa 13 marek 20 fenigów.

Komunikat.

Komitet pośrednictwa pracy przy Radzie gminnej w Dąbrowie Górniczej ogłasza, iż mogą odebrać listy następujące osoby:

Sęk Marcin od Stanisława Sęka, Szymocha Rozalja od Heleny Sobali, Harmaj Wincenty od Julji Harmaj, Rupala Aurelja od Anny Wieczorek, Małecki Franciszek od Teofili Małeckiej (2 listy) Małecki Jan od Teofili Małeckiej, Łukasiewicz Jan od Antoniny Łukasiewicz, Skowroński Jan od Łucji Skowrońskiej, Stasiński Józef od Michaliny Nizioł, Legomski Józef od Anny Wieczorek, Kuś Julja od Antoniny Łukasiewicz. Mielczarek Helena, wieś Gołonóg, dom Smigielskiego; Pionka Marcjanna, Kasiewicz Józef. Cholewa Katarzyna. Michta Marja, Kwiecień Agnieszka, Żarek Stanisława, Góra Stanisława (Franciszka), Markowiak Marcin, Kostka Julja, Bęgowik Marja, Łukasiewicz Jan (2 listy), Sałas Jan, kol Maczki st., Granica d. kolejowy; Tarmaz Władysław, Pogoda Józef, Łukasiewicz Franciszka, Widkowicz Józef, Nizioł Izydor, Walecki Jan, Gorlicki lub Kapka Strzemieszyce; Książyński Marceli, Sobelewski Władysław.

OFIARY.

Do Kasy Sekcji Wzajemnej Pomocy za miesiące kwiecień, maj i czerwiec na ręce p. Waśniewskiej wpłacili: W. pp. Stefanowscy 30 rs., Jagiełłowicz 15 rb., Bauerertz 15 rb., Klejnadel 15 rb., Waśniewska 15 rb., Ciechanowski 9 rb., Makowski 9 rb., Tomicki 6 rb., Sulimierski 6 rb., Sucharkiewiczowa 1 rb. 50 kop., Kowalska 90 kop. Razem 122 rb. 40 kop.

Uprasza się Sz. Czytelników o jaknajspieszniejsze wpłacanie prenumeraty, gdyż w przeciwnym razie dostarczanie gazet zostanie przerwanem.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.